

Umowa małżeńska (czyli intercyza) – kto i kiedy powinien wziąć ją pod uwagę?

Większość ludzi niechętnie myśli o rozwodzie w przeddzień ślubu albo w trakcie planowania wesela. Mimo tych zrozumiałych oporów, istnieje spora grupa ludzi , która powinna na ten temat poważnie pomyśleć. Zawarcie związku małżeńskiego ma poważne konsekwencje prawne w wielu aspektach. Zamieszkanie z partnerem w związku nieformalnym również ma konsekwencje prawne, choć są one nieco bardziej ograniczone i trochę bardziej oddalone w czasie, ale dzisiejszy artykuł poświęcam szczególnie umowom małżeńskim i przedmałżeńskim.

Zgodnie z obowiązującym prawem pary małżeńskie dzielą się przy rozstaniu zgromadzonym w trakcie trwania małżeństwa majątkiem. Rezydencja małżeńska podlega podziałowi, nawet jeżeli przed ślubem była własnością tylko jednego z małżonków. Ponadto, jeżeli dochód jednego z małżonków znacznie przewyższa dochód drugiego małżonka, w momencie separacji pojawiają się znaczne zobowiązania alimentacyjne.

Jeżeli państwo młodzi są faktycznie młodzi, niezamożni i bez zobowiązań, to mogą sobie pozwolić na niespisanie umowy małżeńskiej. Jeżeli jednak państwo młodzi są w wieku średnim, posiadają znaczny majątek i są rodzicami dzieci z poprzednich związków, to zawarcie małżeństwa bez umowy małżeńskiej (przed-małżeńskiej, intercyzy, pre-nup itd.) bywa nierozsądne i może prowadzić do problemów w przypadku rozwodu lub śmierci jednego z małżonków.

Wyobraźmy sobie państwa Kowalskich, którzy zawarli ślub w wieku lat 46. Dla obydwójga z nich to drugi związek małżeński. Pan Kowalski jest rozwodnikiem z dwójką dorosłych dzieci, a pani Kowalska jest wdową z jednym, dorosłym dzieckiem.

Pan Kowalski posiada dom i *cottage*, warte razem 900 tysięcy dolarów, a pani Kowalska jest właścicielką *condominium* wartego 600 tysięcy dolarów. Żadna z nieruchomości nie jest zadłużona. Pani Kowalska pracuje w banku i zarabia 80 tysięcy dolarów rocznie. Pan Kowalski prowadzi własny biznes budowlany i zarabia około 120 tysięcy dolarów rocznie.

Po ślubie państwo Kowalscy decydują się zamieszkać w domu pana Kowalskiego i używają jego *cottage'u* na weekendy i wakacje. *Condominium* pani Kowalskiej zostaje wynajęte.

Państwo Kowalscy nigdy nie spisali umowy małżeńskiej i rozwiedli się po dziesięciu latach małżeństwa. Ich dochody nie uległy zmianie, ale wartość ich nieruchomości oraz biznesu pana Kowalskiego wzrosła. Dom i *cottage* mają wartość 1 milion 300 tysięcy dolarów, biznes jest wart o 100 tysięcy dolarów więcej niż w dniu małżeństwa, *condominium* przybrało na wartości 200 tysięcy dolarów.

W momencie rozvodu dom i *cottage* w całości podlegają podziałowi majątku. Podziałowi podlega również suma o jaką wzrosła wartość *condominium* pani Kowalskiej i biznes pana Kowalskiego. Każde z państwa Kowalskich odchodzi z małżeństwa z sumą 700 tysięcy dolarów, mimo że Pan Kowalski wniósł do małżeństwa znacznie większy majątek.

Ponadto Pan Kowalski ma w stosunku do pani Kowalskiej zobowiązania alimentacyjne, gdyż jego zarobki są znacznie wyższe.

Umowa małżeńska (przedmałżeńska) pozwala małżonkom na stworzenie swojego własnego reżimu prawnego w przypadku separacji. Przyszli małżonkowie mogą ustalić, jaki majątek będzie podlegał podziałowi, a jaki będzie z niego wykluczony, zdecydować w jaki sposób finansować rezydencję małżeńską albo jak podzielić się jej wartością, jeżeli należała przed ślubem do jednego z małżonków i ustalić, jak będą wyglądać zobowiązania alimentacyjne i czy w ogóle będą miały miejsce.

Krótko mówiąc – umowa małżeńska (przedmałżeńska), może radykalnie zmodyfikować prawa i zobowiązania małżonków w przypadku rozstania.

Jest jednak kilka rzeczy, których umowa małżeńska zmienić nie może. Przede wszystkim dotyczą one małoletnich dzieci. Umowa małżeńska nie może pozbawić dzieci prawa do alimentacji od rodziców, gdyż alimentacja jest prawem dziecka, a nie rodzica i umowa między rodzicami nie jest w stanie dziecka tego prawa pozbawić. Umowa małżeńska nie może ustalić, z którym rodzicem dziecko będzie mieszkać w przypadku separacji, kto będzie podejmował decyzje dotyczące dziecka ani na jakich warunkach dzieci będą widywać się z rodzicem, z którym nie mieszkają. Tego typu decyzje muszą być podejmowane z uwzględnieniem dobra dziecka i tylko dobra dziecka. Wstępując w nowy związek małżeński i podpisując umowę małżeńską (przedmałżeńską), małżonkowie z definicji na czas jakiś przed rozstaniem, nie są w stanie wiedzieć z wyprzedzeniem, czego dobro dziecka będzie wymagać w momencie ewentualnego rozstania. Rodzice, którzy rozstają się mając nieletnie dzieci, mogą rozwiązać kwestie prawne związane z opieką nad dziećmi oraz alimentacją za pomocą umowy separacyjnej.

Jedyna kwestia związana z dziećmi, którą można rozwiązać za pomocą umowy małżeńskiej, dotyczy tego czy i w jakiej religii dziecko będzie wychowywane.

Ponadto umowa małżeńska (przedmałżeńska) nie może pozbawić żadnego z małżonków prawa zamieszkiwania w rezydencji małżeńskiej.

Najogólniej rzecz biorąc, rezydencja małżeńska to nieruchomości używana przez parę w momencie rozpadu małżeństwa. Para może mieć więcej niż jedną rezydencję małżeńską (w przypadku państwa Kowalskich dom i *cottage*). Obydwoje małżonkowie mają prawo zamieszkania w rezydencji małżeńskiej („*right to possession*”), bez względu na to, kto jest jej prawnym właścicielem. Jeżeli umowa małżeńska zawiera klauzulę pozbawiającą jedną ze stron prawa do zamieszkania w rezydencji małżeńskiej w momencie separacji, to nie ma ona mocy prawnej.

Ponadto wartość rezydencji małżeńskiej lub rezydencji małżeńskich podlega w całości podziałowi w momencie separacji lub śmierci jednego z małżonków, nawet jeżeli należała ona (lub należały one) tylko

do jednego z małżonków przed ślubem. Dlatego w przypadku państwa Kowalskich podziałowi podlega całość wartości domu i *cottage*, ale nie całość wartości *condominium*, które było wynajmowane i nie używane przez małżonków.

Mimo pewnych ograniczeń, w tym co można osiągnąć za pomocą umowy małżeńskiej (przedmałżeńskiej), uważam, że państwo młodzi, którzy wstępują w drugie związki małżeńskie i mają dzieci z poprzednich związków, posiadają znaczny majątek i różnią się poziomem dochodów, powinni zawsze skonsultować się z prawnikiem i wziąć pod uwagę sporządzenie umowy małżeńskiej. Ci którzy uważają istniejący reżim prawny za satysfakcjonujący i zdecydują się na niesporządzenie umowy małżeńskiej, będą mieli spokój ducha związany z tym, że wiedzieli co robią.

Ci którzy zdecydują się na sporządzenie umowy małżeńskiej (przedmałżeńskiej) muszą sobie zdawać sprawę z paru ważnych faktów.

W przypadku umów małżeńskich proces negocjacji jest co najmniej tak samo ważny, a może nawet ważniejszy, niż ostateczny, spisany dokument. Krótko mówiąc, umowa małżeńska jest tylko tak dobra jak negocjacje, które ją poprzedzają. Umowy małżeńskie zawarte wskutek wątpliwych negocjacji i bez pełnego ujawnienia informacji finansowych, mają dużą szansę na unieważnienie przez sąd.

Po pierwsze, strony muszą jasno i w pełni przedstawić sobie swoją sytuację finansową. Jeżeli w umowie małżeńskiej strony zrzekają się prawa do podziału majątku, a jedna ze stron lub obie strony, posiadają w momencie ślubu znaczny majątek (lub znaczne długi), o których nie poinformowały drugiej strony, to umowa małżeńska może zostać unieważniona. Ujawnienie informacji finansowych powinno odbyć się na piśmie, pod przysięgą i w sposób łatwy do udowodnienia, gdyby zaszła taka konieczność.

Po drugie, strony powinny negocjować warunki. Sytuacja w której prawnik jednej ze stron spisał umowę i dał drugiej stronie do podpisania, bez dyskusji i bez doradzenia, aby podpisujący uzyskał niezależną poradę prawną, jest z góry podejrzana. Jeżeli jedno z narzeczonych podpisuje umowę w biurze i w obecności prawnika drugiego narzeczonego, to sąd z definicji uzna taką sytuację za mocno podejrzaną. Jeżeli natomiast prawnicy stron wymieniają się różnymi wersjami umowy i negocjują detale, to świadczy to o tym, że obie strony wiedziały co robią, gdy podpisywały ostateczny dokument.

Po trzecie, wskazane jest, aby obie strony uzyskały niezależną poradę prawną. Jeżeli jednej ze stron nie stać na prawnika, to bogasza strona powinna sfinansować prawnika strony biedniejszej, w swoim własnym dobrze pojętym interesie.

Dlatego każdy, kto zamierza podpisać umowę małżeńską (przedmałżeńską), musi pamiętać, że proces negocjacji jest niezmiernie ważny dla umowy, a pominięcie go może łatwo unieważnić zawartą umowę (połowa spraw o unieważnienie umów małżeńskich złożonych w ontaryjskich sądach kończy się decyzją o unieważnieniu umowy ze względu na to, że proces prowadzący do jej zawarcia nie był w 100% *fair* dla jednej ze stron). Ponadto należy pamiętać, że negocjacje zajmują czas.

Jako prawnik przestrzegam pewnych wytycznych, kiedy zgłasza się do mnie klient, który chce sporządzić umowę małżeńską:

1. Wymagam, aby do ślubu było co najmniej 3 miesiące lub sugeruję sporządzenie „tymczasowej umowy”.
2. Wymagam, aby strona przeciwna miała swojego prawnika.
3. Nie zaczynam negocjacji, dokąd obie strony nie przedstawią pełnego obrazu swoich finansów, popartego dokumentami, które potwierdzają przedstawione informacje.
4. Sugeruję spotkanie stron i ich prawników, aby przedyskutować warunki umowy. Pomaga to uniknąć straty czasu związanej ze spisaniem długiego dokumentu, który nigdy nie będzie podpisany.
5. Potwierdzam warunki umowy z moim klientem na piśmie przed przedstawieniem ich drugiej stronie.
6. Staram się, aby proces negocjowania umowy przedmałżeńskiej nie zrujnował narzeczonym okresu oczekiwania na ich ważny dzień.

Negocjacje i spisanie umowy małżeńskiej mają cenę, zarówno finansową jak i emocjonalną. Jednakże cena niepodpisania umowy małżeńskiej, zarówno finansowa jak i emocjonalna, może być znacznie wyższa.

Monika J. Curyk
Barrister & Solicitor, Notary Public
289.232.6166
Mississauga, Ontario, Kanada

Treść niniejszego artykułu w żadnym wypadku nie powinna być traktowana jako porada prawna. Celem artykułu jest wyłącznie udzielenie ogólnych informacji.